

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

Kraków 2008-02-11
RZECZYPOSPOLITA RADA MIASTA
I DZIELNICA KRAKÓWA
SEKRETARIAT
wpłynęło
dnia: 11 02. 2008
Nr
Podpis

Interpelacja

W sprawie procedur publikacji w dwutygodniku miejskim KRAKÓW.PL

Szanowny Panie Prezydencie

Pragnę uprzejmie poinformować Pana Prezydenta, że zwróciłam się do Przewodniczącej Rady Miasta Pani Małgorzaty Radwan-Ballady z prośbą o publikację w dwutygodniku KRAKÓW.PL mojego tekstu pt. „Jaki chcemy promować wizerunek Krakowa?”.

Porządek mojej interpelacji jest następujący:

- A. Tekst pt. „Jaki chcemy promować wizerunek Krakowa?”
- B. Pytania dotyczące procedury publikacji w dwutygodniku miejskim KRAKÓW.PL i ewentualna, uprzejma prośba o opublikowanie tekstu (pkt. A)

Ad A.

Jaki chcemy promować wizerunek Krakowa?

Miasto taniego piwa, obojętnych ksenofobów i **miejsce zagłady wielu narodów**
czy raczej

stolica RZECZYPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW i **miejsce życia pluralistycznego społeczeństwa**

Promowanie dobrego wizerunku

W świecie popkultury najważniejszą rzeczą jest sława. Dla popularności wiele gwiazd i gwiazdeczek gotowych jest uczynić wiele, nawet stać się uczestnikiem skandalu. Mam nadzieję, że dla mieszkańców Krakowa nie jest najważniejsza popularność, ale przede wszystkim dobry wizerunek Miasta. Niestety muszę z przykrością stwierdzić, że Władze Krakowa odpowiedzialne za promocję Miasta stawiają za główny cel swojej działalności jedynie promocję. Moim zdaniem jest to za mało. Musimy zadbać nie tyle o promocję Krakowa, co o promowanie dobrego wizerunku naszego Miasta.

Kraków miejscem zagłady wielu narodów

Gdyby mieszkańcom Zachodu zadać pytanie, z czym im się kojarzy Kraków, pewnie odpowiedzieliby, że z jednym z większych miast Europy Wschodniej (w domyśle egzotycznej i zacofanej) i ze stolicą Generalnej Guberni, która w zamysłu faszystów była śmietnikiem ludzi i realnym miejscem śmierci wielu narodów.

Kraków miejscem życia wielu narodów i tolerancji

A z czym Kraków może i powinien się kojarzyć?

Przede wszystkim nie ze śmiercią wielu narodów – w świadomości wielu obcokrajowców Kraków jest miastem koło Oświęcimia – ale z życiem. Kraków przez długie wieki był stolicą RZECZYPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW. Ludzie różnych kultur żyli w jedności, która nie była uniformizmem, gdzie jeden miał stać się drugim, ale pokojowym współżyciem różniących się między sobą obywateli. Wielonarodowość Rzeczypospolitej stanowiła gwarancję, a jednocześnie zaproszenie dla osób prześladowanych w Europie Zachodniej, nie tylko dla Żydów, ale także np. dla Braci Czeskich, duchowych synów Jana Husa.

Dziś w Krakowie rywalizują między sobą dwa pomysły: jeden polega na upamiętnieniu Bitwy pod Grunwaldem, a drugi wiąże się z Wiktoria Wiedeńską. Obie bitwy chroniły mieszkańców Europy przed pełnym przemocy nawracaniem na inną wiarę. Zwycięstwo Turków pod Wiedniem oznaczałoby dla Europy podobny los do tego, jaki spotkał dawnych mieszkańców Cesarstwa Bizantyjskiego. Takie było mniej więcej zagrożenie w 1683 r. Kilka zaś wieków wcześniej, w 1410r, stanęliśmy przeciwko kwiatowi rycerstwa zachodniego o władniętego wizją wypraw

Katigora

krzyżowych. Mało kto pamięta, także wśród Polaków, że w trakcie obrad Soboru w Konstancji (1414-1418), w czasach dość okrutnych (np. na soborze tym spalono żywcem Jana Husa), Paweł Włodkowic, rektor Akademii Krakowskiej postawił tezę o możliwości pokojowego współistnienia chrześcijan i pogan. Warto też dodać, że Włodkowic, jak i cała delegacja polska, poza Mikołajem Trąbą, wystąpiła w obronie Jana Husa.

Kolejną rzeczą chlubną, którą powinniśmy akcentować, było to, że Kraków, w wyniku Unii Lubelskiej, stał się stolicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Owocem Unii była między innymi pierwsza w Europie konstytucja, wydarzenie, które dziś obchodzone jest wspólnie jako święto narodowe zarówno wśród Polaków jak i Litwinów. W czasach współczesnych Jan Paweł II zachęcając Polaków do wejścia do Unii Europejskiej nawiązał do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Jego pamiętna zachęta brzmiała: od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej. Warto też przy okazji dodać, że w czasie powstawania Unii Lubelskiej wielkim poparciem na dworze królewskim cieszył się Andrzej Frycz Modrzewski, autor „O poprawie Rzeczypospolitej”, dzieła, które – przypominam – znalazło się na katolickim Indeksie ksiąg zakazanych. Świadczy to zapewne o dużej tolerancji Rzeczypospolitej i o Jej otwartości na idee nowoczesności.

Kraków jest miejscem działania wielu wspaniałych Polaków, którzy posiadają ogromne zasługi na rzecz obrony Praw Człowieka. Prawa te, związane ściśle z ideą nowoczesności, stały się jednym z głównych przedmiotów nauczania Jana Pawła II. Wybór arcybiskupa krakowskiego Karola kardynała Wojtyły na Stolicę Apostolską dało impuls do powstania dwa lata później pluralistycznej SOLIDARNOŚCI.

Jak mówić o bolesnych momentach historii Krakowa?

Historia Polski i Krakowa wiąże się nie tylko z działaniami afirmującymi godność indywidualnej osoby, ale także z wielkimi tragediami. Nie wszyscy Polacy, niestety, stanęli na wysokości zadania. Reakcją na wielokulturowość była nie tylko tolerancja, ale i zachowania ksenofobiczne. Nie możemy przemilczać bolesnych kart naszej historii, bo jeśli nie my, to ktoś inny będzie pisał rozprawy o naszej przeszłości. Rozliczenie to będzie dla nas tym bardziej bolesne, że prawdopodobnie pominie bohaterstwo Polaków, a co gorsza będzie pełne pretensji o to, że milczeliśmy dawniej i milczymy dziś. Polityki historycznej – nie mylić z propagandą – nie uprawia się poprzez piętnowanie tych, którzy piszą o bolesnych kartach naszych dziejów, ale poprzez samorozliczenie, potępienie zła i upamiętnienie bohaterów.

W okresie międzywojennym był w Polsce antysemityzm. Wyżywał on nie tyle z niechęci do wyznania mojżeszowego, co z nienawiści do zasymilowanych Żydów popierających idee nowoczesności. W świadomości wielu Polaków tzw. Żyd-nieżyd był kimś gorszym od Żyda ortodoksyjnego. Takie wnioski przynajmniej wysuwają się z dobrze udokumentowanej, opierającej się na analizie prasy katolickiej książki Ronałda Modrasa „Kościół katolicki i antysemityzm”, wydanej w Krakowie w roku 2004 pod patronatem „Tygodnika Powszechnego”. W okresie międzywojennym była ksenofobia, dowodem na to są choćby pierwsze (a zarazem ostatnie) dni urzędowania I prezydenta Polski, Gabriela Narutowicza. Pamiętamy, że zarzucano mu wtedy ateizm, przynależność do masonerii i wybór dokonany głosami mniejszości narodowych. Analizując zjawisko ksenofobii w Polsce międzywojennej, można podkreślać, że jego zabójca Eligiusz Niewiadomski, był uznawany za bohatera przez liczne środowiska prawicowe. Ale trzeba przy tym wszystkim pamiętać też o drugiej stronie medalu. Narutowicz nie stanowił jakiegoś znikomego wyjątku, ale był przecież prezydentem Polski. Co więcej po jego stronie stanął Józef Piłsudski. Późniejszy jego zamach stanu, dokonany w kilka dni po dojściu do rządów prawicowej endecji, był wywołany m.in. pamięcią o zabójstwie I prezydenta Polski. Gdyby Niemcy miały swojego Piłsudskiego, prawdopodobnie nie byłoby II wojny światowej. Dyktatura Piłsudskiego w przeciwieństwie do innych ówczesnych dyktatur nie była antymodernistyczna i antysemicka. Oczywiście nie wolno zapominać o Berezie Kartuskiej i innych niesprawiedliwościach rządów sanacji, ale trzeba na cały okres międzywojenny spojrzeć poprzez nie tylko przeżycysty, ale także szerszy paradygmat.

Alipiusz

Kwestia szerszego paradygmatu, uwzględniającego cały kontekst historyczny, odnosi się również do czasów wojny oraz do okresu po zagładzie. Polacy byli społeczeństwem pluralistycznym, a co za tym idzie, przyjmowali różne postawy wobec tragedii swych współobywateli.

Polityka historyczna obecnych Władz Krakowa

Co Kraków czyni, by odpowiednio zadbać o swój wizerunek?

Niewiele. Niedawno zmarnowano dwie szanse wykreowania własnej, opartej na dokumentach i fotografiach, polityki historycznej. Od lat istnieje koncepcja utworzenia w fabryce Schindlera Muzeum Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W pierwotnej wersji – prof. A. Skotnicki, promotor wspomnianej koncepcji, występował jeszcze do niedawna jako przedstawiciel KTF – Muzeum miało się opierać o zbiory Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Dziś wiele wskazuje na to, że prof. A. Skotnicki zamiast KTF-u wybrał – w ramach swego rodzaju Realpolitik – Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Przykry obraz relacji i ewolucji stosunków pomiędzy KTF, profesorem A. Skotnickim a Prezydentem Krakowa, wylania się z pisma Prezesa KTF do Przewodniczącego RMK z 31 lipca 2007r. (patrz www.rzeczprawa.eco.pl)

Moim zdaniem Muzeum Sprawiedliwych w połączeniu ze zbiorami KTF przemieniłoby fabrykę Schindlera i Kraków z miejsca ZAGŁADY WIELU NARODÓW w Miasto ŻYCIA – dodajmy – życia nie tylko ludzi obojętnych na tragedię innych, zarówno w jej trakcie, jak i po, ale przede wszystkim ŻYCIA OTWARTEGO NA RÓŻNORODNOŚĆ. Miałam nadzieję, że w połączeniu z Muzeum Sprawiedliwych powstanie Muzeum RZECZYPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW. Niestety tak się nie stało. Przyznaję się, że zaangażowałam się w powstanie Muzeum Sprawiedliwych. Moja aktywność jednak wynikała z pisma jakie skierował do mnie prof. A. Skotnicki wspólnie z KTF. Niektórzy sądzą, że skoro poparłam – przynajmniej w pewnym sensie – pomysł utworzenia Muzeum Sprawiedliwych w fabryce Schindlera, to powinnam uznać za sukces kompromis polegający na utworzeniu pod jednym dachem fabrycznym i Muzeum Sztuki Współczesnej i Muzeum Sprawiedliwych. Od razu mówię, że taki kompromis nie jest sukcesem, ale porażką. Trudno mi uznać za kompromis coś, co zamiast zmniejszać, powiększa napięcie pomiędzy powagą miejsca a wolnością sztuki i co zamiast pokazywać Kraków jako miejsce życia wielu narodów, pokazuje Kraków jako miejsce, które oprócz napływowego i wrażliwego Niemca, jest oceanem życia obojętnego na tragedię innych. Poza tym, uznanie takiego kompromisu za sukces oznaczałoby, że byłabym jedną z tych osób, które KTF potraktowały instrumentalnie. Przykro mi patrzeć, jak 85-letni prezes Władysław Klimczak martwi się o zbiory, które przekazał nie swojej rodzinie, ale KTF-owi. Przykro mi patrzeć, gdy osobie prezesa Wł. Klimczaka przeciwstawia się sztukę nowoczesną, podczas gdy on, obok zbierania świadectw historii, organizował bardzo nowoczesne jak na warunki PRL wystawy *Wenus – Akt i portret*. Przykro mi patrzeć, jak niszczą zbiory, na których podstawie m.in. były kręcone takie filmy jak „Lista Schindlera”, czy „Katyń post mortem”. Przykro mi patrzeć jak giną świadectwa ostatnich lat RZECZYPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW i przykro mi, że na moich oczach ulegają zniszczeniu książki, fotografie, gazety, dokumenty, obrazy, portrety które mogłyby posłużyć jako bogaty materiał źródłowy do wielu rzetelnych opracowań historycznych. Te zbiory były ratowane olbrzymim wysiłkiem w czasie wojny i w okresie PRL, a teraz giną! Kto i kiedy miał napisać na ich podstawie rzetelną, wolną od propagandy historię ostatnich lat RZECZYPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW, czas jej zagłady i epokę tuż po? Wiek XX wciąż domaga się rzetelnych opracowań. Przykro mi patrzeć, jak człowiek, który tyle lat walczył z kłamstwem katyńskim jest dzisiaj dyskredytowany przez ludzi, którzy niegdyś walczyli z nim w imię obrony strategicznych sojuszy PRL-u.

Muzeum Praw Człowieka wg koncepcji J. Gowina

Ostatnimi czasy, widząc, że projekt KTF nie ma zbyt wielu szans, postanowiłam gorąco poprzeć pomysł posła Jarosława Gowina, który we wrześniu 2007 roku zaproponował utworzenie w Fabryce Schindlera Muzeum Praw Człowieka. Moim zdaniem projekt ten ma pewne drobne wady, niemniej jest o wiele lepszą koncepcją niż utworzenie na jednym terenie dawnej Fabryki Schindlera zarówno Muzeum Sprawiedliwych jak i Muzeum Sztuki Współczesnej.

K. Klimczak

Wadą jest nie tylko przemilczenie sprawy zbiorów KTF, ale i sama nazwa Muzeum. Idea praw człowieka jest tylko idea, zaś RZECZPOSPOLITA WIELU NARODÓW jest urzeczywistnieniem wspomnianej idei. W imię idei praw człowieka potrafią mordować setki tysięcy ludzi, ale nie działa się tak w RZECZPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW. Tu idea wolności, opartej na poszanowaniu różności nie była jedynie elementem propagandy i częścią hipokryzji.

Tak jak już wspomniałam, mimo uznania pewnych drobnych wad, gorąco poparłam koncepcję posła Jarosława Gowina. 26 listopada 2007r., a więc jeszcze przed uchwaleniem budżetu i wydaniem książki „Strach” J. Grossa, w piśmie do Przewodniczącej RMK, pani Małgorzaty Radwan-Ballady, stwierdzałam:

„Przeciwnicy lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej w Fabryce Schindlera podnoszą, że koncepcja prezydenta J. Majchrowskiego niepotrzebnie naraża wolność sztuki na konflikt z powagą miejsca. Obok krytyki koncepcji prezydenta J. Majchrowskiego pojawiają się alternatywne pomysły. Przykładem może być artykuł ówczesnego senatora, a obecnie posła Jarosława Gowina z września br. Przedstawiona w artykule propozycja by w fabryce Schindlera utworzyć Muzeum Praw Człowieka wydaje się ze wszech miar godna poparcia. Dlaczego?

Kraków w czasie II wojny światowej był stolicą gubernatorstwa określanego przez nazistów śmietnikiem ludzi. Nieopodal mieścił się obóz Auschwitz. Na szczęście czasy te minęły, ale nie można o nich zapomnieć. Co więcej, należy dołożyć wszelkich starań, by z naszej bolesnej historii zostały wyciągnięte odpowiednie wnioski. Dziś trwa walka o pamięć historyczną – między innymi wyraża się ona w zmaganiach by obóz znajdujący się na terenie Oświęcimia nosił niemiecką nazwę. Jako Krakowianie mamy obowiązek włączyć się w debatę dotyczącą pamięci o II wojnie światowej nie tylko poprzez krytykę niektórych inicjatyw, jak np. Muzeum Wypędzonych, ale także poprzez pozytywny program. Zgoda na budowę Muzeum Sztuki Współczesnej w Fabryce Schindlera będzie utrwalaniem wizerunku Polaków jako narodu obojętnego wobec tragedii Żydów zarówno w czasie II wojny światowej, jak i dziś. Zupełnie inne przesłanie niesie koncepcja utworzenia w fabryce Schindlera Muzeum Praw Człowieka. Jest to pozytywna odpowiedź na zbrodnie XX wieku. Postawa broniąca godność każdego człowieka, jakkolwiek tamszona, była obecna w trakcie II wojny światowej. Była obecna i dojrzała do rozmiarów burzących największe mury. Symbolem tej postawy jest choćby osoba Karola Wojtyły, późniejszego Papieża określanego mianem Papieża Praw człowieka i kapłana, który otworzył Kościół na dialog z Żydami.

Muzeum Praw Człowieka nie będzie przeczyło tezie, że w Polsce był antysemityzm i że wielu Polaków przyjęło w obliczu Holocaustu postawę „biernych obserwatorów”. Muzeum Praw Człowieka będzie natomiast przypominało, że wśród ludzi obojętnych byli bohaterowie i że to ONI w dłuższej perspektywie czasowej odnieśli oszałamiające zwycięstwo. Dziś Kraków nie jest stolicą „śmietnika ludzi” - GG, z którego koordynuje się „pracami w obozie Auschwitz”, ale jest Miastem Praw Człowieka, miastem związanym z tak wielkimi ludźmi jak Jan Paweł II i Czesław Miłosz, autor wiersza „Campo di Fiori”, poetyckiego utworu z czasów II wojny światowej, stanowiącego krzyk protestu wobec zbrodni i obojętności. W kontekście zmagania o Prawa Człowieka warto dodać, że Kraków ma nie tylko chlubną XX wieczną kartę zmagania o wolność i godność wszystkich ludzi, ale tradycję sięgającą znacznie dalej, aż do Soboru w Konstancji i postaci Pawła Włodkowica.

Walka o pamięć historyczną jest przede wszystkim obowiązkiem Władz Krakowa. Dziś stoimy przed dylematem jaką obrać koncepcję rewitalizacji Fabryki Schindlera. Od odpowiedzi, jakiej udzielimy zależy, czy Kraków będzie postrzegany raczej jako była stolica jednego z państw wschodnich, miasto opodal obozu Auschwitz, ziemia o której opowiada film Spielberga przedstawiający rdzennych krakowian w nienajlepszym świetle, czy też Miastem Praw Człowieka i była stolicą Unii Lubelskiej, zwiastunki wielokulturowej Unii Europejskiej.”

W piśmie do Pani Przewodniczącej M. Radwan-Ballady zwracałam uwagę, że jeśli poprzednie uchwały zostaną zmienione w odpowiednim czasie, inwestycje związane z Fabryką Schindlera nie opóźnią się. Remont Fabryki zatwierdzony przez Radę w budżecie na 2008r. musi trochę potrwać, a w związku z tym uzyskujemy czas na zmiany w uchwałach. Postulowałam, by zatwierdzić proponowane przez prezydenta J. Majchrowskiego wydatki 47 mln PLN przewidziane na modernizację budynków Fabryki Schindlera w projekcie budżetu na rok 2008, dokonując poprawek, które sprawę przeznaczenia rewitalizowanej Fabryki pozostawiałyby otwartą. Zwracałam uwagę, że sprawę przeznaczenia Fabryki należy jak najszybciej zamknąć, ale nie można tego czynić – tak jak to robiono do tej pory – w bloku z innymi sprawami. (o tym w jaki sposób podejmowano uchwały w sprawie Fabryki Schindlera patrz www.rzeczprawa.eco.pl)

Niestety, sprawa zgłoszonych przeze mnie poprawek została rozstrzygnięta już na poziomie Klubu. Osoby, które wcześniej obiecywały poprzeć moje poprawki, nie tylko że ich nie poparły, ale na dodatek zagłosowały za „dyscypliną” zmuszającą mnie do wycofania poprawek. Tym sposobem prezydent J.

KRUPA

Majchrowski będzie podkreślał, że to Radni Miasta (w tym i ja!) zobligowali go do utworzenia Muzeum Sztuki Współczesnej w Fabryce Schindlera.

Zmarnowana szansa

Styl podejmowania decyzji budzi spore zastrzeżenia, ale niestety, nie jest to najgorsza rzecz w sprawie Fabryki Schindlera. Najgorszą rzeczą jest marnowanie okazji by wypromować Kraków jako przede wszystkim MIEJSCE ŻYCIA WIELU NARODÓW. Jeśli to nam się uda, wówczas bolesne rozliczanie okresu ZAGŁADY, lat tuż po, jak przed, nabiorą zupełnie innego wymiaru. Kraków w świadomości obcokrajowców będzie WIELKĄ STOLICĄ DAWNEJ RZECZPOSPOLITEJ WIELU NARODÓW, a nie jedynie dużym miastem koło Oświęcimia, miejsca zagłady.

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Ad B.

Szanowny Panie Prezydencie

Przyznaję, że nie wiem, kto odpowiada za dobór tekstów w dwutygodniku KRAKÓW.PL. W moim przekonaniu, przynajmniej połowa stron dwutygodnika powinna być dostępna dla Radnych. Teksty dotyczące Rady Miasta i projektów Radnych powinny być selekcjonowane przez przedstawicieli Rady Miasta. Nie wykluczam jednak, że jestem zbyt optymistką. W związku z tym proszę poinformować mnie, zgodnie z przyjętą przeze mnie numeracją:

1. Ile stron Dwutygodnika oddanych jest do dyspozycji Radnych (wielkość może być podana w procentach)?
2. Kto personalnie odpowiada za strony Rady Miasta?
3. Do kogo radny powinien się zwracać z prośbą o publikację tekstów w dwutygodniku KRAKÓW.PL?
4. Czy Pan Prezydent ma prawo ingerencji w teksty umieszczane na stronach Rady Miasta?

Szanowny Panie Prezydencie

W przypadku, gdyby się okazało, że radny Miasta powinien się zwracać do Pana Prezydenta a nie do Przewodniczącej RMK z prośbą o publikację tekstów w dwutygodniku KRAKÓW.PL, proszę Pana Prezydenta o umieszczenie tekstu „Jaki chcemy promować wizerunek Krakowa?” w dwutygodniku KRAKÓW.PL.

Z wyrazami szacunku

Katarzyna Migacz
Katarzyna Migacz